

# GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,  
27 MARCA 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## W DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA...

*Wesoły nam dzień dziś nastał,  
Którego z nas każdy żądał  
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał...  
Alleluja! Alleluja!*

Święta wielkanocne—to święta nadziei, święta radości... Minęła przykra martwa zima.—Wiosna się budzi. Wiosna, która niesie nam jasne promienie słońca. Wiosna, która budzi do życia obumarłą roślinność. Wiosna, która zdobi naszą ziemię—żywicielkę piękną szatą zieleni i kwiecica.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest nie tylko wyobrażeniem religijnym, lecz — i symbolem odradzania się w naturze. Nic też dziwnego, że w duchach ludzkich święto Zmartwychwstania budzi nadzieję i radość. Przed Zmartwychwstaniem świat chrześcijański odbywa post i pokutę.— Tym radośniej przeto witamy święta Zmartwychwstania, święta wiosny.

Wielu ludzi nie wie o tem, że święta Zmartwychwstania, święta wiosny są obrzędem bardzo starym i bardzo szeroko rozpowszechnionym po świecie. Na wiele wieków przed erą chrześcijańską, w czasie wiosennego równania dnia z nocą, czcili zmartwychwstanie swych bóstw ludy pogańskie.

Babilończycy obchodzili święto zmartwychwstania swego bożka Tammuza, Egipcjanie—Ozyrysa i t. d. U dzisiejszych Japończyków zmartwychwstaje z wiosną ich bogini słońca, Amaterasu i bóg księżyca Okuni-nuszi, a u Hotentotów—Tsui Goab.

Widzimy, że wszystkie te wierzenia były jakby przygotowaniem ludzkości na przybycie Zbawiciela, Chrystusa Pana. Zwycięstwo wiosny nad martwością zimy—to zwycięstwo życia nad śmiercią.

## Duch ludzki jest nieśmiertelny.

Żyjemy w czasach realizacji „wyścigu pracy”, wielkiego hasła, rzuconego przez Budowniczego Polski, Józefa Piłsudskiego. Czasy te nakładają na nas, „pokolenie piłsudczyków” wielką odpowiedzialność za wypełnienie niezmiernie trudnego zadania: utrwalenia i ubezpieczenia naszej całości i niepodległości naszego Państwa. Są to wielkie, historyczne i dlatego obowiązujące nas rozważa i bezinteresowny wysiłek przy wydobyciu środków, najpewniej i najprędzej prowadzący do celu.

Rozejrzawszy się po szerokim świecie, widzimy wszędzie zamieszanie, chaos gospodarczy, dziesiątki milionów bezrobotnych, a pieniądze, bogactwa i wszelkie stałe, zdawałoby się, wartości materialne, okazują się fikcją: tracą na swej war-

Zmartwychwstanie Chrystusa—to zwycięstwo Dobra nad Złem.

Święta dzisiejsze mniej niż w innych latach napawają nas radością. Bo przeżywamy okres ciężkiego przesilenia gospodarczego. Bo wiele rodzin nie będzie w stanie urządzić święconego tak, jak obyczaj każe, jak działo się to w czasach dawniejszych. Wielu rodzicom nie dane będzie cieszyć się radością swych dzieci z nowych ubrań, zwyczajem starym sprawianych corocznie swym pociechom życia na święta wielkanocne. Wiele matek stroskanych brakiem grosza, stroskanych niemożnością zaspokojenia potrzeb świątecznych swych dzieci — zamiast radości świątecznej — może gorzką łzę uroni.

Może...

Święto Zmartwychwstania byłoby nam tem miłsze, tem radośniejsze, gdybyśmy mogli okazać im pomoc. Lecz, niestety, brutalny ciężar warunków życia silniejszy jest od wzniosłych chęci pomocy bliźniemu. Niechże przynajmniej okazywanie im bratniego współczucia i nadzieja na lepszą przyszłość czyni lżejszą ich dolę.

Naród Polski, Chrystusem narodów zwany, przecierpiał wiele.—Przeżył mroczny wiek niewoli. Lecz nadeszło Zmartwychwstanie. Nadeszło — okupione Ofiarą walki, Ofiarą życia najlepszych swych synów. Ufajmy, że i trudności obecne, łącząc się w wysiłek zbiorowy, przewycięzimy.

Chrystus Zmartwychwstał...

Zmartwychwstała Ojczyzna nasza, Polska...

Zmartwychwstanie przyszłość lepszą!...

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma ślemy staropolskie życzenia — Wesołych Świąt!

Redakcja.

tości. Ale jest coś niezniszczalnego, coś bardziej realnego niż rzeczywistość materialna, coś, do czego zwracają się wśród tej burzy dziejowych nieszczęść narody po ratunek: jest to twórczość genjuszu ludzkiego. **Walory ducha ludzkiego są wieczne.**

Naród, który bogaty jest w zasoby kultury duchowej, w dobie najstraszniejszych katastrof, nie zginie, i potrafi najlepiej, najdoskonalej urządzić sobie życie.

Genjusz ludzki zaklęty jest w kształt sztuki i literatury. Dlatego też, dziś, gdy współczesna kultura materialna, oparta na dyktaturze złota, drży w swych posiadach, czas wrócić nam, Polakom, do potęgi ducha ludzkiego i pokazać ludzkości, że ratunek skolatanego człowieka leży w przykazaniach ducha, znajdujących się w wielkiej sztuce. **Głos genjuszów, którzy prowadzili**

ludzkość do ideału braterskiej miłości, oto droga do lepszej przyszłości! Bo tylko geniusz zmagając się, szuka, bada, odgaduje w jednym jedynym celu: uchylenia bodaj rąbka tajemnicy przedwiecznej prawdy: skąd jesteśmy, poco jesteśmy, dokąd idziemy!...

W poszukiwaniu prawdy porywają się geniusze na szczyty, gdzieś w zaświatach, do piekła, do nieba, jak boski Dante, wyzywają Boga wszechwładnego na pojedynek, jak Mickiewicz, aby tylko zdobyć prawdę o nas, o bycie...

Sztuki piękne, dążąc bezpośrednio do celów pozaziemskich, pośrednio odgrywają w życiu ludzkości rolę wielkiej wagi. One to, a zwłaszcza poezja, przyczyniły się ogromnie do uszlachetnienia pojmowania miłości, tego żywiołowego, a odgrywającego pierwszorzędną rolę w życiu człowieka, uczucia. Dalej sztuka przyczyniła się wybitnie do rozzarzenia w sercu człowieka ukochania ziemi rodzinnej. Artyści, uwieczniając w swych dziełach oblicze ojczyzny, zadumane, stroskane, czy też roześmiane, tryskające tętniącą zdrowia, czynili to z taką miłością, wkładali w te dzieła tyle swego gorącego i wielkiego serca, że zapoznając się z utworami poetów czy obrazami malarzy, spostrzegamy w tych dziełach tyle pięknych rysów naszej ziemi, że rośnie w nas miłość ojczystej ziemi, miłość wielka, mocna, mocniejsza nad śmierć... gotowimy o chłodzie i głodzie pracować dla swego kraju, a gdyby znalazł się śmieciek, któryby targnął się na wolność tego kraju, zginiemy i nie damy ziemi, skąd nasz ród... Oto jakie uczucia budzi w duszy człowieka sztuka.

Poza tem sztuka, będąc sama w znacznej części tworem wielkiej pracy, jest potężną podniecią i zachętą w ludzkich działaniach zbiorowych. Na najniższych już stopniach cywilizacji, kiedy skupienie jednostek do wspólnej pracy przedstawiało niezmiernie trudności, muzyka rytmem swym jednoczyła i regulowała niesforność ruchów, kierując je ku wspólnemu celowi.

Piękne pieśni przekazali nam starożytni Grecy, pieśni, śpiewane przy uprawie roli, przy żniwach i w winnicach.

Po wszystkie czasy pieśń i muzyka do bólu zagrzewała walczących i znany jest magiczny wpływ „Marsyljanki”, „Jeszcze Polska nie zginęła” lub „Bogarodzicy”.

Od najdawniejszych czasów we wszystkich kulturach religijnych muzyka i pieśń miały wielkie znaczenie. Powszechnie znanym jest również fakt iż muzyka podnosi i ożywia dzielność psychiczną potęguje uczucie, jednoczy i skupia myśli wielki ludzi, dokoła jednej i tej samej idei, wytwarzając wspaniałą akord zbiorowy.

Władza poezji, literatury pięknej, prześciga jednak w swem działaniu muzykę i oto potęgą słowa żywego czy pisanego zdolna jest obudzić w nas sympatię, a nawet miłość dla ludzi osobicie nam nieznanymi, dla celów, nie przynoszących nam osobicie żadnej korzyści, zdolna jest popchnąć nas do poświęceń dla idei. Działania poezji jest tak potężne, że wpływa ono na ukłanie życia narodów i na ich losy dziejowe.

Przecież naród polski w czasie niewoli państwowej dał temu wymowny przykład; wielcy polscy w początkach 19 stulecia zapalili takie olbrzymie słońce poezji, że świeciło przez cały czas niewoli. Oczy kilku pokoleń wciąż wzdziały to światło i czerpały z niego żywotną moc, która sprawiła, że nie utonęliśmy w zdradzieckim morzu obczyzny. Ale również wielka sztuka, jak rozkwit natchnionej duszy artysty ma olbrzymie znaczenie wychowawcze i kulturalne. Dzieło wielkiego artysty potrafi przeistoczyć zjadacza chleba w anioła promiennego, zdolne jest wypaść zarem swego piękna brud egoizmu, śmieciek wiści, złośliwości i podłości ludzkiej. Wielka sztuka wpaja w nas zasadę, że pięknem jest to, co jest dobrem dla bliźniego, ogółu, dla ludzkości. Wobec powyższego, przy dzisiejszej demokracji społeczeństwa, kiedy coraz większe rzesz garną się do kultury, wszystkie skarby myśli i duszy ludzkiej winny być im udostępnione. Zwłaszcza że tęsknota do piękna w tłumach żyła i żyje i objawia się w twórczości ludowej.

c. d. n.

## O repertuarze teatru ludowego.

(Na marginesie konkursu teatralnego w Węgrowie).

Wszyscy zapewne zdajemy sobie doskonale sprawę z doniosłej roli, jaką może odegrać w pracach kulturalno-oświatowych — *dobrze postawiony i za zrozumieniem realizowany teatr ludowy*. Znaczenie jego podnosi jeszcze fakt, iż teatr jest najulubieńszą formą pracy społecznej tak dla aktora-amatora, jak i dla widza. Dlatego też pracy tej winno się poświęcać specjalną uwagę, by nie zawiódł on zaufania najszerzych warstw ludności, a także pokładanych w nim nadziei pracowników oświatowych. Należy zatem dążyć do podnoszenia poziomu artystycznego wystawianych sztuk teatralnych, do ulepszania techniki gry aktorów, charakterystyki i reżyserji, a przede wszystkim należy *zwrócić baczną uwagę na dobór sztuk, które chcemy zademonstrować szerokim warstwom ludności wiejskiej*.

Dla należytego opracowania i wystawienia jakiejś sztuki 2—3 aktowej musimy przeznaczyć dość wiele czasu, bo od 1 miesiąca w zespołach bardzo wyrobionych do 2, a nawet 3-ich — w zespołach początkujących. Nie wierzę, by amatorski zespół teatralny był w stanie w krótszym

czasie wystawić sztukę — na odpowiednio wysokim poziomie artystycznym.

Jeżeli zatem tyle czasu poświęcamy na opracowanie jakiejś sztuki teatralnej, to musi ona być naprawdę b. wartościowa, by usprawiedliwiała życie na jej przygotowanie tylu wysiłków i czasu. Nie mogą już być dzisiaj wystawiane na wsi sztuki w rodzaju: „Fatalna kielbasa”, „Żyd w beczerze”, „Fatalna szafa” czy inny „Błażek opętany”, gdyż korzyści z nich nie odniesie ani zespół aktorów, a tem mniej widzowie. Wiesz bowiem, a zwłaszcza ta część, która ma pewne potrzeby kulturalne, na przedstawienia przychodzi, i dla której przedstawienia te urządzi się — oczekuje od teatru czegoś innego, prócz wątpliwej i podejrzanej wartości humoru. Jeśliby zaś tacy znaleźli się wśród widzów, to należałoby właśnie przez wystawienie odpowiedniej sztuki — zwrócić ich uwagę i zainteresować sztuką dobrą.

W nrze 11 „Nowej Gazety Podlaskiej” czytałem, iż w dniu 14.II. b. r. odbył się w Węgrowie, w sali teatru miejskiego — konkurs teatralny zespołów teatralnych. Do szlachetnej rywalizacji w dziedzinie teatru ludowego zespoły wybrały 3 sztuki: „Pan Bonifacy” — farsę w 1 akcie R. Brzozkiego, „Podejrzana osoba”, „komedyjkę” R. Brzozkiego i „Błażek opętany” — Anczyca. Z trze-

wyż. wym. sztuk stosunkowo, najbardziej wartościowa ostatnia, ze względu na świat, w którym się akcja rozgrywa i śpiewy. Ale jakaż jej treść? Oto znalazł się służący pana dziedzica, który chciał, żeby i jemu było dobrze, żeby sobie choć raz odpoczął i nie potrzebował tak ciężko pracować, jak jego ojcowie i bracia. Ponieważ taka myśl i takie pragnienia powstały w głowie „ciemnego” Błażka — został on odpowiednio ukarany; nazwano go Opętanym!! Anczyc napisał tę sztukę przed wojną dla „ciemnego” ludu — nie mającego żadnych aspiracji wyższych, obsiewającego tylko uprawiającego pańską rolę lub też swoje zagonki.

Sztuka ta może w owych czasach spełniała zadania, jakie jej przypisywano: Kazała być chłopu zadowolonym z losu—choćby dożywotniego lokaja u pana dziedzica i nie mieć żadnych „pańskich” tanaberyj. Dziś stosunki się zmieniły. Widzimy, że w wielu gminach uświadomiony chłop zostaje radnym gminnym i członkiem sejmiku. Czyta książki i gazety, bierze udział w zjazdach i zebraniach społecznych i politycznych—dąży jednym słowem naprzód. I wtedy wystawia się sztukę p.t. „Błażek opętany”. Chyba nie w tym celu, ażeby powstrzymać go w dążeniu wzwyż, w wygodniejszym ułożeniu sobie życia na ziemi. Z punktu widzenia społecznego postępu wsi—sztuki takie są szkodliwe, gdyż oślepiają ludzi. A wiemy b. dobrze z własnego doświadczenia, jakie wrażenie pozostawiają na nas widziane sztuki teatralne. Dlatego też tego typu sztuki—szkodliwe, czy też „obojętne” (ani dobre, ani złe)—powinny jak najszybciej zniknąć z repertuaru wiejskich zespołów teatralnych.

Krytykując sam dobór sztuk na konkursie teatralnym nie chcę, bynajmniej, sprawić przykrości zespołom wystawiającym je. Uczyniły one dużo, wiele wysiłków, pracy włożyły w przygotowanie

widowiska, doboru zaś sztuki dokonały—zapewne nie zastanawiając się; wzięły sztuki, którą miały pod ręką. To się jednak mści. Dlatego raz jeszcze podkreślam konieczność dokonywania sumienne go wyboru sztuk do gry.

Ponieważ zespołom teatralnym wiejskim trudno nieraz uzyskać dobrą sztukę, nie wiedzą o niej lub nie mogą zdobyć, winny się w takich wypadkach zwrócić do *Lubelskiego Związku Teatrów i Chórów w Lublinie, Dom Strażacki*, który jest instytucją mającą na celu niesienie właśnie pomocy fachowej zespołom teatralnym—czyto w wyborze sztuki do grania, czy w udzieleniu wskazówek o sposobie jej wystawienia, czy też w wypożyczeniu kostjumów teatralnych i t. p.

Zespoły teatralne—nie mające czasu na długie przygotowywanie sztuk teatralnych, mogą od czasu do czasu, pomiędzy wystawieniem jednej „sztuki” teatralnej i drugiej—inscenizować pieśni ludowe, podania, legendy, urywki z powieści, mogą tworzyć z głowy „teatr samorodny”, dalej urządzać inscenizowane sądy i gazetki, wreszcie inscenizować miejscowe obrzędy np. weselne, sobótkowe, wiosenne, dożynkowe i t. p.

Są to również formy teatru ludowego bardzo piękne i często — odpowiednio przygotowane — mogą bardziej podobać się ludziom od różnych „Błażków opętanych” i „Fatalnych kiełbas”, a i korzyść społeczna może być większa. Tekst takich widowisk, opracowany przez samą młodzież czy dorosłych, a dotyczący danego środowiska wzbudzi większe zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa, a często dokona i jakiejś dodatniej przemiany.

Powinniśmy zatem sięgnąć i do innych form teatru ludowego, nie poprzestając jedynie na teatrze tradycyjnym.

temat.

## Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

### Wrażenia z Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Siedlcach.

Już w dniu poprzedzającym Imieniny Marszałka miasto przybiera odświętny wygląd. Wszystkie domy udekorowane flagami, a na gmachach publicznych widać wśród zieleni i świateł iluminacyjnych portrety Dostojnego Solenizanta.

O zmroku na ulicach miasta odbywa się parady wojskowy. Maszeruje kompania zuchów z 22 p. p. z orkiestrą i pochodniami. Ulice zalegają tłumy publiczności, zawsze żądnej wrażeń muzycznych i widoku kochanych żołnierzy.

Akademia w Domu Ludowym. Salę pięknie udekorowaną zielenią zapełnia publiczność. Tłok przeważa młodzież. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, publiczność powstaje z miejsc. Uroczyste nastroj przyobleka twarze wszystkich. Przewodzą do zgromadzonych Prezes Rady B. B. W. R. Siedlcach p. Anusiak, w mocnych słowach przypominając czyny Marszałka. Na twarzach publiczności maluje się wzruszenie, lub radość w zależności od tego o czym mówi prelegent. Szczególnie silne wrażenie wywierają słowa znanej pieśni legionów oraz słowa holdu i życzeń dla Marszałka.

Drugi z kolei mówca, prezes dzielnicy Staromiejskiej B. B. W. R. w Warszawie, przypomina dzień pierwszy i pracę Marszałka dla Ojczyzny. Po przemówieniach gromkie okrzyki na cześć Marszałka zęsiście oklaski w nagrodę prelegentom.

W części wokalnej Akademii występuje młoda pracująca Stow. „Orle” i Związku Strzele-

ckiego. Występy cieszą się zasłużonym powodzeniem, gdyż amatorzy nie żalowali trudu (dla uczczenia święta Wodza. Kończą akademję piękne produkcje orkiestry wojskowej.

W dniu 19 marca świątynia katedralna zapełniona publicznością. Uroczyste nabożeństwo dziękczynne celebrowane w imieniu J. E. Biskupa Ordynariusza, ksiądz infułat dr. Dębiński, w asyście licznego duchowieństwa i alumnów z seminarjum duchownego. Jasne promienie słońca, wciskają się przez piękne witraże okien i zapełniają świątynię. Chór śpiewa śliczne pieśni religijne, kapłani i wierni ślą gorące modły w niebiosa za zasłużonego Ojczyźnie Wodza.

Po nabożeństwie, pod pomnikiem Marszałka, przedstawiciele władz ze starostą Gulińskim, generałem Sikorskim, prokuratorem Sądu Okr. Zaniewskim na czele, wobec wielu tysięcy zgromadzonej publiczności, przyjmują defiladę wojsk i organizacji społecznych. Grzmiały dźwięki orkiestry, turkoczą po bruku działa, blask prezentowanej przez wojsko broni połyskuje w słońcu. Łopoczą w powietrzu barwne sztandary, prężą się w marszu zdrowe i zgrabne figury żołnierskie i młodzieży z organizacji P. W. Publiczność wita radośnymi spojrzzeniami każdy nowy oddział... bo to wojsko polskie, bo to zbrojne ramię Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!..

Wieczorem uroczysta akademja w sali Klubu Miejskiego. Hymn narodowy. Publiczność powstaje z miejsc, z tysiąca twarzy bije powaga i skupienie myśli. Na pięknie przybranem wzniesieniu sali staje poseł C. Ptasieński, rodak miasta Siedlec,

znany większości zebranych ze swej pracy społeczno-oświatowej na gruncie siedleckim. Mówi P. Poseł o dziejowej roli Wodza Narodu, o przygotowaniach społeczeństwa do Walki o Wolność Ojczyzny, o czynach wojskowych Marszałka, o pracach wreszcie jego jako Naczelnika Państwa, Premjera Rządu i t. d. Na sali cisza, jak makiem posiał. Publiczność słucha i uzmysłwia sobie obrazy walk i czynów Wodza.

Część wokalna akademii, złożona prawie wyłącznie z okolicznościowych produkcji artystycznych siedleckiej młodzieży szkół średnich, raduje wzrok i słuch publiczności. Każdy występ jest żywo oklaskiwany. Kończy akademję orkiestra śliczną wiązką pieśni wojskowych i marszem Pierwszej Brygady.

W niedzielę odbyło się powtórzenie akademii w Domu Ludowym dla wojska. Dla żołnierzy było przyjemną atrakcją przysłuchać się pięknym śpiewom i deklamacjom oraz wysłuchać gorących słów o Wodzu.

Dodać należy, że we wszystkich szkołach siedleckich odbyły się uroczystości szkolne, poświęcone uczczeniu Marszałka. Trudno opisać wszystkie uroczystości szkolne. Stwierdzić tylko należy, że występy młodocianych „artystów” były z serdeczną sympatją witane przez obecną na uroczystościach młodzież.

Miłe wrażenia obchodu pozostaną zapewne na długo w pamięci siedlczan.

### Młodzież Pracująca i Zw. Strzelecki w dniu Imienin Komendanta.

Dnia 18 marca r. b., z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyła się w Siedlcach Popularna Akademia w Domu Ludowym ku czci Dostojnego Solenizanta; urządzona staraniem Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” i członków Związku Strzeleckiego.

Na program zostały się: przemówienie okolicznościowe, które wygłosił p. Anusiak, oraz część koncertowa z udziałem orkiestry dętej, jak również występy miejscowych sił amatorskich, które odegrały obrazek sceniczny p. t. „Pod Belwederem” kilka ciekawych inscenizacji z życia wojskowego.

### Jak obchodzono imieniny Marszałka Piłsudskiego w Siedleckim Seminarjum Nauczycielskim.

Dorocznym zwyczajem Seminarjum Nauczycielskie uroczystości obchodziło dzień Imienin swego Patrona, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Już w przeddzień uroczystości udekorowano gmach szkolny flagami narodowymi, w oknie frontowym wywieszono portret Marszałka, iluminowany lampkami elektrycznymi.

Koło pedagogiczne, do którego należą uczniowie IV i V k., urządziło dn. 18 marca akademję dla dzieci szkoły ćwiczeń. Zgromadzona dziatwa wysłuchała przemówienia o Marszałku Piłsudskim, bardzo udatnie wygłoszonego przez K. Korwoja, ucznia k. V. Następnie uczeń II kl. szkoły ćwiczeń, Papliński, zadeklamował wiersz na cześć Marszałka. Później wysłuchano tercetu, odegranego przez uczniów k. V i chóru, złożonego z uczniów IV i V k.

Dnia 20 marca odbyła się akademja dla uczniów Seminarjum. Po odegraniu „Hymnu Narodowego”, wygłosił przemówienie prof. R. Kancierzewski, podnosząc zasługi i znaczenie historyczne Marszałka Piłsudskiego. Następnie ucz.

kursu I-go wypowiedział wiersz Janickiego „Dziękuję Ci”. W dalszym ciągu chór seminarjalny odeśpiewał „Wiązkę pieśni legionowych” i „Bóg z Tobą, polski żołnierzu” — Walek - Walewski. Uczniowie kursu III-go wygłosili chórem „Fani I pułku legionów” Mączki. Na zakończenie zespołu smyczkowy odegrał „Wiązkę pieśni legionowych”.

### Obchód ku czci Marszałka Piłsudskiego

w Gimnazjum im. Hetm. Żółkiewskiego odbył się w piątek dnia 18 b. m. w godzinach wieczornych. Na uroczystość zostały się produkcje orkiestry szkolnej i chóru, referat ucznia klasy ósmej S. Oziembły oraz deklamacja zbiorowa „Wymarsz Legionów” z towarzyszeniem chóru i orkiestry. W obchodzie wzięła liczny udział młodzież gimnazjum oraz zaproszeni rodzice.

### Imieniny Marszałka w Szkole Rolniczej w Starej Wsi.

Uczniowie Szkoły Rolniczej w Starej Wsi nader podniosło obchodzili uroczystość Imienin Marszałka Piłsudskiego. Na całość akademii szkolnej zostały się: trzy referaty o życiu i czynach Komendanta, deklamacje, śpiewy solo, wystąpienia na wiejskich instrumentach muzycznych, oraz produkcje chóru uczniowskiego i „Głos Koleżeńskich” gazetka uczniowska. Zwraca uwagę miły fakt, że akademja została opracowana i wykonana przez organizację uczniowską, który ujawniły duży zasób inicjatywy, pomysłów i pięknej formy.

### Odprawa Komendantów Zw. Strzel.

W dn. 1 kwietnia 1932 r. o godz. 11-tej w sali Domu Ludowego w Siedlcach, przy ul. Świętojańskiej odbędzie się odprawa komendantów kompanii, plutonów i oddziałów Zw. Strzel. oraz instruktorów kadry zawodowej i półzawod. P.W. i W.F. Obowiązkowa.—Po odprawie—wspólna fotografia.

Pożądane jest, by wszyscy komendanci byli w mundurach strzeleckich. Komenda Powiatowa w Siedlcach.

### Echa pobytu w Siedlcach Pana Kuratora Lewickiego.

Jak donosiliśmy w № 12 „Nowej Gazety Podlaskiej” w dniach 11 i 12 marca r. b. gościł w naszym mieście Kurator Okr. Lubelskiego p. Stanisław Lewicki. Jak nam komunikował Pan Kurator prócz tego, że wraz z Komisją wizytował prywatne gimnazjum p. Zembrzuskiej, odwiedził parę szkół państwowych i odbył cały szereg konferencji i rozmów z osobami i delegacjami ze szkolnictwa.

Pozostawił on, tak jak i za poprzedniej bytności, silne wrażenie swej niezwyklej indywidualności, pogłębiając przy tym świadczanie, że chce i potrafi zdziałać bardzo dużo w powierzonym jego pieczy okręgu.

### Z życia sportowego w Siedlcach.

Drużyna W. K. S. 22 p.p. na otwarciu sezonu piłkarskiego w Grudziądzu i Bydgoszczy. GRUDZIĄDZ.

Drużyna Ligowa piłki nożnej 22 p.p. rozegrała w dniu 5 b. m. w Grudziądzu zawody towarzyskie z drużyną S. C. Grudziądza silnie wzmocniona przez miejscowych graczy innych klubów i pokonała takową w stosunku 9 : 2.

W rzeczywistości wynik strzelonych bramek winien być o wiele wyższy, jednak zawodnicy siedleccy odczuwając przemęczenie wskutek całonocnej podróży z Siedlec do Grudziądza i niewyspania. Najlepszy na boisku był kpr. Świątek, który strzelił 4 bramki, w tem 2 bramki — w pięknym stylu — główką. Technicznie wywiązał się najlepiej Bilewicz, kiwając za każdym pociągnięciem przeciwnika, tańczył zbierał silne oklaski publiczności grudziądzkiej. Przez cały czas silna przewaga po stronie siedlczan, gra wyglądała raczej na trening na jedną bramkę.

### BYDGOSZCZ.

Wieczorem 5 b. m. drużyna Ligowa W.K.S. 22 p.p. wyjechała z Grudziądza do Bydgoszczy, by tam w dniu 6 b. m.

stadjonie miejskim rozegrać zawody towarzyskie z miejscowym K. S. Sokół I. Zawody te były otwarciem sezonu piłkarskiego w Bydgoszczy. Brać sportowa K. S. Sokół I w Bydgoszczy zebrała się tłumnie na dworc kolejowym i witała drużynę zebrała się tłumnie wznosząc okrzyki „22 pułk piechoty niech żyje!” W dniu 6 b. m. o godz. 15.30 nastąpiło spotkanie obu drużyn na stadionie miejskim, gdzie zgromadziło się około 3000 publiczności, jak widać z frekwencji zainteresowanie przyjazdem drużyny ligowej 22 p.p. było wielkie. Boisko nieco słotniste utrudniało grę, K. S. Sokół I w początkach zawodów stawia silny opór i stara się wyjść z zawodów honorowo. Ostre strzały siedlczan na bramkę Sokola I likwiduje z powołaniem znakomity bramkarz Szczepanowski, który był najlepszym na boisku z drużyny K. S. Sokół. Przewagę drużyny siedleckiej widać od początku, górowała ona taktycznie i technicznie nad przeciwnikiem.

W 15-ej minucie pada bramka dla W. K. S. 22 p.p. strzelona przez kpr. Rusina, następnie ładną główką strzela Sadalski 2-go gola. W późniejszej grze padają dalsze dwa gole. Zawody kończą się wynikiem 4 : 1 na korzyść drużyny 22 p.p. Tak zausapły wynik strzelonych bramek przez drużynę siedlecką w Bydgoszczy spowodowany był przemęczeniem graczy podróżą oraz częstym przemęczeniem poprzednio odbytemi zawodami w Grudziądzu. Podkreślić należy serdeczność Sokola I w Bydgoszczy. Jaka darzył naszą drużynę podczas pobytu w Bydgoszczy. K. S. Sokół I dołożył wszelkich starań, by drużynie 22 p.p. uprzyjemnić pobyt w Bydgoszczy. A pan sekretarz Sokola nie rozstawał się z drużyną 22 p.p. — zawsze i wszędzie jej towarzyszył. Po zawodach odbył się wspólny obiad obu drużyn w sali na strzelniczy w Bydgoszczy. Na obiedzie tym był cały Zarząd K. S. Sokół z Panem Prezesem na czele. Zawodnicy obu klubów przy wspólnym stole spędzili przyjemne chwile, opowiadając sobie dużo anegdotek z życia sportowego. Obiad zakończono przy odśpiewaniu wesołych piosenek, poczem drużyna siedlecka żegnana serdecznie opuściła Bydgoszcz.

W czasie obiadu kierownik drużyny 22 p.p. otrzymał zaproszenie od Prezesa klubu sport. Sokół na rozegranie zawodów w Bydgoszczy z okazji otwarcia boiska własnego K. S. Sokół, które odbędzie się latem b. r.

**Z Wodyń.**

Dnia 20 marca odbyło się w Wodyniach, zebranie organizacyjne Komitetu Gminnego B.B.W.R. Na zebranie powyższe przybył p. Tadeusz Górczak, przedstawiciel Rady Powiatowej, celem omówienia z przedstawicielami gminy obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Mówca scharakteryzował wysiłki B. B. W. R. w kierunku zwalczania kryzysu, podkreślił jednak, że ogół rolniczy musi, przez własny wysiłek organizacyjny, ułatwić tę pracę celem usuwania i łagodzenia trudności gospodarczych. Chodzi tu szczególnie, by rolnictwo umiało korzystać z pożyczek pod zastaw zboża, co umożliwi uzyskiwanie gotówki ze zbiorów w odpowiednim czasie, oraz ujęcie handlu płodami rolnymi w swoje ręce przez odpowiednie instytucje rolnicze.

Następnie podkreślił obłudną politykę opozycji, która dąży do podważenia zaufania ludności do Rządu przez rozśiewanie fałszywych pogłosek, lub przekręcanie faktów. Tak na przykład ubolewają, że polski cukier i węgiel wywożony zagranicę jest sprzedawany taniej, aniżeli w kraju. Zapominają tylko powiedzieć dlaczego tak jest i czy dopiero za rządów pomajowych to dzieje się. Nic nie mówią o tem, że gdy sami rządzą, było to również koniecznością dla utrzymania dodatniego bilansu handlowego, tylko, że wówczas te ofiary społeczeństwa nie pomogły.

W dyskusji zabierali głos p. p. Karol Niedzielski, Piwoński Henryk, Jamiński, Lewandowski Moniuszko i inni, podkreślając, że istotnie prasa opozycyjna zapałniona jest artykułami podburzającymi przeciwko Rządowi. Wsunęto również konieczność współpracy z Rządem na terenie placówek gospodarczych oraz kulturalno- oświatowych. P. Lewandowski apelował, o żywszy kontakt z ludnością i organizacjami rolniczymi na terenie gm. Wodyń, ze strony instruktorów rolnych.

W końcu ukonstytuowano Zarząd, do którego wybrano p. Karola Miedzińskiego, jako prezesa; oraz p. p. Szczepana Piwowarczyka, Piotra Piwo-

warczyka, Edw. Chorążego, Piotra Alabę — jako członków zarządu.

Zebrani prosili zarząd, by częściej odbywano podobne zebrania.

**Z Okręgowego Związku Młodz. Wiejskiej.**

Zapowiedziany Zjazd Związku Sądzieckiego na dzień 13. III. 32 r. odbył się w Żeliszewie przy udziale wszystkich kół, t. j. Żeliszew, Kotuń, Ozarów, Kludzie, Rossosz i Koszewnica, około 75 osób. Zebranie zajął kol. sekretarz O.Z.M.W., J. Najda, przedstawiając zebranych potrzebę stworzenia wspomnianego Związku. Na przewodniczącego Zjazdu powołano kol. Osika z Kotunia, na sekretarza — kol. Lewicką z Żeliszewa. W dłuższym przemówieniu kol. Sekretarz O.Z.M.W., omówił prace w Kole — zebrania, pogadanki, odczyty, przedstawienia, zabawy, wycieczki, uroczystości narodowe, konkursy rolnicze i t. p. Następnie po dyskusji, dosyć ożywionej, zostały omówione konkursy rolnicze — zarówno strona techniczna jak i fachowa — przez kol. instr. rolnego Najdę.

Władze Związku sąsiedzieckiego są następujące: *Rada Związku*: — kol. kol. Koryciński, Rybak, Lewicka, Węglowski, Domagała, Gawryś, Sikorski, Cała, Kopański, Kuć, Wardawówna, Piskóź, Leszczyńska i Osik Józef. *Przewidyj* — kol. Cała Br. — prezes, Koryciński — wiceprezes, Lewicka — sekretarz. Pierwsze programowe zebranie Rady wyznaczono na dzień 20. III. 32 r.

Na trzymiesięczny kurs żeński do Uniwersytetu Ludowego w Szczechach zgłosiła się kol. Wardawówna. W komunikatach kol. Najda omówił konieczność wysłania delegatów na kurs P. R. dla przodowników i Radę O.Z.M.W. na dzień 8, 9 i 10 kwietnia. Na Zjeździe powyższym było obecnych kilku. nastu starszych gospodarzy, personel gminy na czele z wójtem p. Krukiem i nauczycielstwo, którzy oświadczyli, że dopiero teraz może w gminie Żeliszew zmienić się nieco na lepsze, gdyż młodzież w kołach usilnie wzięła do prac społeczno- oświatowych.

Na zakończenie zrobiono wspólną fotografię.

*Uczestnik.*

**K. M. W. Koszewnica.**

Już oddawna młodzież nasza miejscowa i sąsiadujących wiosek marzyła, by stworzyć jakąś organizację. Niedługo czekaliśmy. W dniu 26 lutego 1932 r., ja i dwóch kolegów udaliśmy się do kierownika szkoły powszecznej w Koszewnicy, p. Piskóza, by nam pomógł w zorganizowaniu Koła Młodzieży — na co p. Piskóź chętnie zgodził się, mówiąc, że należy w tym celu zwołać zebranie, co też niezwłocznie uczyniliśmy, powiadamiając wszystką młodzież o zebraniu.

Na oznaczony dzień 27. II. młodzież ze wsi Koszewnica, Kępa, Zofinów i Niechnaprz — chętnie i licznie zebrała się. Zebraniu przewodniczył p. kierownik. Wszyscy wyrazili chęć założenia Koła Młodzieży, mówiąc, że organizacja ta jest już oddawna nam potrzebna. Zapisano się 21 członków, a obecnie, kiedy piszę tą notatkę, Koło nasze liczy 38 członków i mamy nadzieję, że jeszcze kilka osób chętnych do naszego grona przybędzie. Tak samo „Druhenki i Druhowie” ze Stowarzyszenia w Niechnaprz wcześniej czy później powinni zrozumieć, że najlepszą organizacją młodzieży dla wsi jest Koło Młodzieży „Siew”, które przygotowuje młodego obywatela do życia samodzielnego.

Z pośród zebranych wybrany został Zarząd, w skład którego weszli kol. kol.: J. Kuć—prezes, Z. Saganowski—wiceprezes, J. Wardawówna—sekretarz, K. Wolińska—skarbnik. Następnie zebranie odbyło się w dniu 3 marca, na którym postanowiliśmy odegrać na przewodnią niedzielę 3 komedijki—jednoaktówki, role chętnie członkowie rozebrali, przyrzekając, że będą pracowali o ile możności, by przedstawienie dobrze udało się.

Dotychczas bardzo chętnie i licznie zbieramy się na wspólne wieczorowe pogawędki i próby komedijek, gdzie czas bardzo szybko, miło i wesoło nam schodzi. Oby dał Bóg, by chęć ta i zapał do wspólnej pracy w naszym Kole—pozostały i nadal. O dalszym przebiegu pracy postaramy się w niedługim czasie napisać.

J. K.

*Prezes Koła Mł. Wiejskiej.*

**K. M. W. Rzewuski.**

W ubiegłym roku na Zjeździe Sądzieckim w Platerowie na propozycję kilku kolegów z Rzewuszek w celu założenia Koła Młodzieży Wiejskiej, instruktor kol. Wnuk przybył do nas w dniu 1 maja 1931 r. na zebranie. Młodzież bardzo licznie stawiała się. Do Koła zapisało się 42 osoby. Narazie zaczęli-

śmy pracować z pomocą p. nauczycielki, ale niedługo nam pomogła w pracach, bo zaraz w lipcu wyjechała na wakacje i została zlikwidowana szkoła w Rzewuszkach.

Od tego czasu pracujemy sami. Bardzo dużo zawdzięczamy kol. Wnukowi, który do nas kilkakrotnie przyjeżdżał, a po każdym jego pobycie zaraz inny duch w kole panował i większa chęć do pracy. Dużo mamy przeszkód ze strony społeczeństwa starszego, niektóre matki nie pozwalają córkom bywać na zebraniach i t. p. stawiają nam przeszkody. Lecz tem nie zrażamy się, staramy się w jaknajlagodniejszy sposób przekonać rodziców opornych — o konieczności udziału młodzieży w pracach kola — celem wyrobienia się na światłych obywateli.

Zebrania u nas odbywają się co 2 tygodnie, na których omawiamy wszelkie sprawy kola, wspólnie czytamy „Siew” i rozpatrujemy różne zagadnienia życiowe, dotyczące się naszych prac. Przez czas istnienia kola odbyły się 3 zabawy, 1 majówka w połączeniu z Dożynkami, 1 wycieczka do Fronolowa i Mierzwic-Starych w celu bliższego zapoznania się z miejscowymi kołami.

W dniu 19 marca odbyło się specjalne zebranie Obchodu Imienia Marszałka Piłsudskiego, zacnego Protektora Związku Młodzieży Wiejskiej. Przemówienie okolicznościowe, charakteryzujące pracę i zasługi Marszałka Piłsudskiego oraz legionów — wygłosił kol. wiceprezes. Poczem omówiono różne sprawy wewnętrzne Kola. W najbliższym czasie projektujemy obsadzenie drogi, wiodącej od nas do miasteczka Sarnak, drzewkami.

*St. Szwałuk  
prezes Kola.*

### K. M. W. Łupiny.

Dnia 6. III. 32 r. odbyło się roczne sprawozdawcze zebranie Kola, na którym omówiono plan pracy na rok 1932. Do Zarządu zostali wybrani jednogłośnie: prezes — kol. Przedziedzic-

ki Marjan, v-prezes — Jastrzębski Br., sekretarz — Zając Bronisław, skarbnik — Leszkiewiczówna Aniela; Komisja Rewizyjna: Bednarczyk E., Forsyzewski Jan i Jastrzębski Adolf.

Mamy nadzieję, że nowowybrany zarząd będzie pracował intensywnie, by Kolo nasze mogło wykazać się lepszymi wynikami pracy, jak roku ubiegłego — im organizacja jest starsza, tem lepiej powinna pracować, mając już pewne doświadczenie na polu pracy społecznej. Kolo nasze liczy 22 członków czynnych i utrzymuje ścisłą współpracę ze Związkiem Strzeleckim. Razem urządzamy przedstawienia, kursy wieczorowe, zabawy, akademje i t. p. Praca u nas idzie nie najgorzej, bo mamy w organizacjach ludzi z pewnym poświęceniem. Ale są też i tacy, co działają nam na szkodę, lecz to nas nie zniechęca do pracy, tylko tem bardziej zagrzewa.

*Czynny.*

### K. M. W. Klimonty.

Z inicjatywy czynniejszej młodzieży w Klimontach gm. Stok-Ruski, w dniu 13 III. 32 r. odbyło się zebranie założycielskie Kola Młodzieży. Po odczytaniu regulaminu i omówieniu spraw organizacyjnych przez kol. kol. Chacińskiego Z. i Szczywkę St., postanowiono założyć K. M. — poczem wybrano Zarząd w osobach kol. kol.: przewodniczący — Soczewka St., zastępca przewodn. — Postrzygaczówna Lrokadja, sekretarz — Chaciński Z., skarbnik — Chacińska Władysława, bibliotekarz — Soczewka Adolf i Chaciński St.

Zebranie uchwaliło zaprenumerować organ Zw. Młodzieży „Siew” i „Nową Gazetę Podlaską”. Na zebraniu było obecnych 24 osoby, z czego do Kola zapisało się 18. Zebranie zakończyło się w miłym nastroju i z postanowieniem prowadzenia intensywnej pracy w Kole.

*Młody.*

## Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

### Odezwa Sokołowskiego Komitetu Redakcyjnego „Nowej Gazety Podlaskiej”.

### Do P. P. Kierowników i Nauczycieli Szkół Pow. w powiecie sokołowskim.

Z dniem 15 grudnia ub. r. ukazała się w Siedlcach „Nowa Gazeta Podlaska”, odzwierciedlająca ideologię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Gazeta ta obejmuje sprawy gospodarcze i polityczne powiatów: siedleckiego, sokołowskiego i węgrowskiego, jest więc tygodnikiem o charakterze regionalnym. Ponieważ tygodnik ten poświęca specjalny dział szkolnictwu powszechnemu, pożądanym jest poparcie moralne, finansowe i literackie przez najszerszy ogół nauczycielstwa. W Sokolowie ukonstytuował się Komitet Redakcyjny z p. inż. Krzyżkowskim na czele — siedziba Komitetu w biurze Magistratu m. Sokolowa. Prosimy zatem wszystkie sprawy kierować pod powyższym adresem.

*Komitet Redakcyjny  
„Nowej Gazety Podlaskiej”  
w Sokolowie.*

### Rozbity-Kamień.

Z inicjatywy kilku rolników okolicy tutejszej, pracujących z całym poświęceniem w wielu organizacjach rolniczo-społecznych, a między innymi p. Juliana Sikorskiego — wójty gm. Kudelczyn, zostało zwołane w dniu 6. III. 32 r. zebranie rolników parafji Rozbity-Kamień do miejscowego „Domu Ludowego”, gdzie zaproszony przybył również instruktor rolniczy naszego powiatu, p. Oleszuk. Zebranie miało na celu omówienie zagadnienia, czy w Rozbitym-Kamieniu można będzie zorganizować Kółko Rolnicze, które byłoby fużją wegetujących kilku kółek na terenie parafji. — Dyskusja rzeczowo i żywo prowadzona, pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. Próchniewicza, wykazała szczerą chęć wszystkich doceniających ten fakt, że do licznego w członków Kola p. instruktor będzie mógł częściej przyjeżdżać i udzielać swych cennych porad i wskazówek w pracy na warsztacie rolniczo-hodowlanym, jak to miało miejsce i w czasie zebrania, podczas którego skorzystało naprawdę bardzo wielu; wskazówkami zjednał sobie p. Oleszuk sympatię obecnych, a co za tem idzie — współpracę w Kółku.

Ze względu na brak czasu — organizację samą t. j. zapisy na członków i wybory władz, odłożono do najbliższego zebrania, które w kwietniu wyznaczył ma p. instruktor.

*Obecny.*

## Z POW. ŁUKOWSKIEGO.

### Uroczystości ku czci ś. p. Ks. Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego w Łukowie.

Zorganizowany w Łukowie, Międzyorganizacyjny Komitet Porozumiewawczy organizacji społecznych rozpoczyna na terenie miasta swą wdzięczną i pożyteczną misję. Dnia 18. III. br. z inicjatywy Prezydium Międzyorganizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego, przy obecności przedstawicieli 15 organizacji społecznych, odbyło się zebranie celem omówienia sposobu uczczenia ś. p. Ks. Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego i urządzenia akademji żałobnej ku Jego czci. Zebraniu przewodniczył członek Prezydium Międzyorganizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego, Bolesław Górny, Zastępca Starosty, Pre-

zes Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”. W wyniku dyskusji postanowiono w dniu 6. IV. 1932 r. urządzić uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Ks. Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego. Przy kałafalku postanowiono wystawić wartę honorową z wojska, b. legionistów, Federacji, Strzelca, Kolejowego Przystosobienia Wojskowego, oraz organizacji społecznych wchodzących w skład Międzyorganizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego.

W godzinach wieczornych, w sali Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Ogniwo”, odbędzie się uroczysta żałobna akademja ku czci ś. p. Biskupa Żolnierza. Na akademję złożą się: zagajenie p. Bolesława Górnego, z ramienia Międzyorgani-

zacyjnego Komitetu Porozumiewawczego, przemówienie Ks. Dziekana Mazurkiewicza, oraz przemówienie Inspektora Szkolnego o s. p. Biskupie, jako społeczniku. Jest przewidywane przemówienie również jednego z towarzyszyw broni—legjonisty. Prócz powyższego na akademii będą produkowane utwory ś. p. Ks. Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego. Akademję uzupełnią śpiewy orkiestry, oraz deklamacje. Bilety wstępu ustalono na 50 i 20 gr. na pokrycie wydatków związanych z urządzeniem

uroczystości. Pozostałość z uzyskanego funduszu postanowiono zdeponować w Komunalnej Kasie Oszczędności, jako pierwszy, skromny fundusz na budowę pomnika ś. p. D-ra Władysława Bandurskiego, rzucając tem samem myśl budowy pomnika. Oby przykład Międzyorganizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego w Łukowie znalazł więcej naśladowców i możliwie szybką realizację, co do budowy pomnika.

## Z POW. KONSTANTYNOWSKIEGO.

### Z Janowa Podlaskiego.

#### Pożegnanie Pow. Zarządu Młodzieżowego „Siew“.

Przed kilku laty, na terenie naszego miasteczka, została powołana do życia Organizacja Młodzieżowa „Siew“. Dzięki niestrudzonej pracy instruktora p. Wnuka w szybkim dość czasie sieć Kół pokrył się cały powiat konstantynowski. Ukoronowaniem jakby tej żmudnej, pełnej zrominalych przeszkód, pracy było w 1929 roku ukonstytuowanie się Powiatowego Zarządu z Panem Starostą Powiatowym, M. Wazowskim, na czele.

Do działalności Zarządu i poszczególnych jego komórek w terenie może jeszcze powrócimy. Dziś chciałbym podzielić się trochę może smutną wiadomością, t. j. zlikwidowaniem tego Zarządu, a to w związku z zniesieniem powiatu konstantynowskiego. Nie wpłynęło to bynajmniej na bieg pracy poszczególnych Kół, ledwie może trochę czasowo zahamuje, póki zarządy powiatowe: siedlecki i biański zdążą się niemi zaopiekować. Zarządy te winny niezwłocznie i najusilniej zaopiekować się temi kołami, ażeby nie dopuścić do nieproszzonego mieszania się w te sprawy tych, którym podobne organizacje nie traktują jeszcze do przekonania. Wracamy jednak do tematu. Pożegnanie Pow. Zarządu „Siew“. Tak brzmiały zaproszenia tutejszego koła, doręczone miejscowemu społeczeństwu. Jeste-

śmy w przepelnionej sali Domu Ludowego. Czekamy. Przybywa p. Starosta Wazowski i w tej chwili uroczystość rozpoczyna się. Widzimy na scenie prezeskę miejscowego koła, p. Sobolewską, która w słowach prostych, lecz szczerych i serdecznych żegna zarząd i jego prezesa, p. Starostę. W przepelnionych uczuciem słowach p. Sobolewskiej, imieniem młodzieży miejscowego koła, dziękuje p. Starostę i p. Inspektorowi Szkolnemu za ich cenną pomoc i rady, oraz życzy im owocnej pracy na nowych terenach. Z miłych słów p. Sobolewskiej wy-czuliśmy naprawdę ogromne przywiązanie młodzieży do swojej organizacji i wynieśliśmy przekonanie, że młodzież ta będzie umiała rzetelnie pracować w raz obranym kierunku. Dalszą część wieczornicy wypełniły śpiewy, deklamacje i inscenizacje najróżnorodniejszych drobnych utworów i obrazków. Godnym jest podkreślenie fakt, że młodzież ta cały program wieczornicy wypełniła obrazkami ludowymi, regionalnemi. Nie było tu nic sztucznego, wszystko proste, szczerze, ludowe, zrozumiałe, tryskające życiem polskiego ludu, a dzięki temu odmienne od innych wieczornic, bliskie i miłe. Za tak miłą i pełną szczerze prostoty niespodziankę należy się miejscowemu kołu uznanie i podziękowanie. Życzymy im dalszej, owocnej i zawsze samodzielnej pracy.

Obecny.

## POLITYKA I ŻYCIE.

### O ochronie przyrody i drapieżnikach.

Człowiek współczesny wraz z postępowaniem cywilizacji wniósł do otaczającej go przyrody śmierć i zniszczenie.

Zniknęły rozległe puszcze, ustępując miejsca sztucznie zasianym lasom, składającym się przeważnie z jednego gatunku drzew, lub uprawnym polom wobec powszechnego wszędzie głodu ziemi. Zachowała się jedynie pamięć o dawnej wielkości borów, przekazana nam jako spuścizna w dziełach wielkich naszych pisarzy i poetów, lub też w małych szczytkach naturalnych, które się ostały w drodze przypadku w różnych punktach polskiej ziemi. Jak wyginęły modrzewiowe i cisowe lasy, z których zostały gdzieniegdzie tylko tradycyjne dworki modrzewiowe, tak zniknąć poczęły razem z puszczą i jej królową zwierzyzną: tur, ten protoplasta naszego domowego bydła, niedźwiedź, ryś, z rozlewisk rzecznych żeremia bobrowe, zanikać poczęły żubry i tylko roztoczona nad niemi opieka w lasach Białowiejskich zdołała ich utrzymać do okresu ostatniej, wszechświatowej zawieruchy, w czasie której bił go uchodzący Moskal, potem okupant Niemiec, dalej tępiła go znowu w 1920 roku bolszewicka horda — a dokończył wytrawnie i z pasją miejscowy kłusownik. W puszczy Białowiejskiej zostały tylko wilki — jako symboliczny rezultat ustosunkowania się człowieka do matki-przyrody, bo ostrożne łosie również musiały ustąpić, wyniosły się też liczne do niedawna rysie. Orła i pułhacza wytepilliśmy w całej Polsce niemal doszczętnie, nie zdążyliśmy dokończyć jeszcze borsuka, wydry i lisa, natomiast rekordowo, (niczem na Olimpiadzie!) za-

łatwiliśmy się w ciągu dwóch lat tylko z wiewiórką<sup>1)</sup>, w większości rzek na terenie północno-wschodnim naszego kraju wytłukiliśmy granatami ryby, w roku 1928 i 1929 czyniliśmy próby wylapania drobnych śpiewających ptaków, eksportowanych masowo do Niemiec.

Nie zbywało nam nigdy na dobrych chęciach pomnażania rzadkości muzealnych, osiągnęliśmy w tym kierunku poważną rutynę i kto wie jaki byłby dalszy los naszej fauny, gdyby nie zaczęły się utrudnienia i wręcz nawet przeciwdziałania w tej „cywilizacyjnej pracy“ przez różnego rodzaju rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, okólniki poszczególnych Ministerstw, Wojewodów, i Ustawę Łowiecką. Nie posiadając jeszcze zalegalizowanej ustawy Państwowa Rada Ochrony Przyrody wszczęła propagandę przy pomocy prasy, odczytów i własnych wydawnictw, stworzyła instytucję pomocniczą w postaci społecznej Ligi Ochrony Przyrody, zdobyła setki idealistów dla popularyzowania „ochroniarskich“ idei, mających na celu zachowanie i ochronienie pozostałych jeszcze większych środowisk roślinnych wśród których utrzymały się rzadkie, piękne i naukowo cenne okazy flory i fauny. Co ważniejsze, że ten przyrodniczy romantyzm, ogarniając szerokie masy młodzieży szkolnej, pozwala przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości obok przesłanek uczuciowych znajdują się i rozumowe wśród szerokiich warstw dojrzałych obywateli jutrzejszego Państwa,

Oby tylko nie było za późno!... Dlatego

<sup>1)</sup> Dzięki przedłużanemu z roku na rok zakazowi strzelania do wiewiórek pojawiły się one tu i ówdzie, ale wątpliwem jest, aby ilość tych zwierząt mogła choć w 50 % wrócić do stanu liczbowego z roku 1925.

też już dziś (mimo kryzysu, wytężonych oszczędności, bezrobocia...) winniśmy wziąć do serca troskę o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania, aby nauka, literatura, malarstwo mogły w dalszym ciągu przemawiać do nas słowami czy rysunkiem, opartymi o rzeczywistość, by zrozumiałe były dla nas fragmenty naszej pierwotnej przyrody w utworach Dygasińskiego, Żeromskiego, Weysenhoffa, Konopnickiej, Korsaka, abyśmy mogli zachwycić się pięknem krajobrazu, a zwłaszcza boru i puszczy, z „Pana Tadeusza” i żeby nie gasł w naszym wzroku urok obrazów Chełmońskiego.

Zapewne, że nadmiar jastrzębi w danej okolicy byłby niepożądany, ale tego nadmiaru nigdy w przyrodzie niema i rola człowieka, jako regulatora natury, jest zbędna. Nietylko przeciętny obywatel, ale gorzej — bo myśliwy, agronom lub leśnik, o ile nie zajmują się specjalnie ornitologią, w 90% ptaków drapieżnych widzą zwykle pożyteczne myszolowy, błotniaki i drobne sokoliki, lecz z powodu trudności w rozróżnianiu tych ptaków w locie, czy nawet w spoczynku, urastają legendy o nadmiarze jastrzębi. Za brak ryb w naszych dzikich wodach, spowodowany przez wyłapywanie drobiazgu, niszczenie większych sztuk na tarle i w miejscach zimowania oraz uprawianie „rybołóstwa” przy pomocy materiałów wybuchowych, trujących lub odurzających — chcielibyśmy oskarżać nieistniejącą już prawie wydrę, tak jak za rozpowszechnione kłusownictwo i brak zwierzyny odpowiadać powinien chytry, fałszywy, żywiący się tylko zajęczem i kuropatwą — lis.

Epidemiczne choroby wśród dzikiego ptactwa, kuropatw, bażantów i ryb powodują zupełne nie-raz wyniszczenie danego gatunku w pewnej okolicy, jeżeli brakuje *sanitarjuszy* w postaci zwierząt drapieżnych, dla których pierwsza ofiara bakterij stanowi najłatwiejszą zdobycz i dzięki czemu najwcześniejsze objawy choroby giną wraz z jej nosicielami. Podobnie, jak w dawnych dziejach Ameryki czy Afryki, niezgłębionych przez precyzyjną broń człowieka, potwierdza się fakt istnienia różnorodnego, bogatego ilościowo zwierzostanu, w którym bynajmniej nie brak drapieżników. Mówią nam o tem dawne zapiski łowieckie i również terażniejsze opisy badaczy — podróżników. Nawróceni w sprawie drapieżników na „ochroniarską wiarę” Niemcy, po doraźnych skutkach wynikłych z gorliwego tych zwierząt prześladowania — dostarczają dziś wiele ciekawych, przekonywujących dowodów w ich obronie. A i w naszej literaturze naukowo-przyrodniczej oraz łowieckiej poczyna się ta kwestja coraz bardziej wyświeślać. Artykuły prof. W. Szafera wybitnego pioniera i orędownika w sprawach ochrony przyrody w Polsce, prof. J. Domaniewskiego i Dr. J. Sokołowskiego, prof. E. Lubicz-Niezabitowskiego i innych wybitnych znawców życia naszej fauny rzucają właściwe światło na zagadnienie o drapieżnikach. Ciekawy artykuł prof. E. Lubicz-Niezabitowskiego o wydrze, będącej nietylko czynnikiem selekcyjnym, ale zapobiegającym dziesiątkowaniu rybostanu przez tak częste i różnorodne choroby — przekonać musi każdego przeciwnika tego rzadkiego zwierzęcia<sup>1)</sup> W № 9 „Łowca Polskiego” z dnia 27 lutego b. r. w artykule prof. J. Domaniewskiego p. t. „Nowe metody hodowli kuropatw i bażantów” w oryginalny i naukowy sposób ujmuje autor rolę drapieżników, a zwłaszcza jastrzębia - gołębiarza, w regulowaniu rozwoju tej hodowli. Lwowski „Łowiec” № 21 z dn. 1 listopada 1931 r. bierze

<sup>1)</sup> „Wydra, jej znaczenie w biologii wód i konieczność jej ochrony”. Rocznik 11 Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

w obronę lisa. Brak miejsca nie pozwala mi na przytaczanie tych wszystkich głosów, które znalazły już swój wyraz w prasie, a popierających moje myśli w poruszonem przeze mnie zagadnieniu.

Ustawa o ochronie przyrody od roku stała się aktualną już w Rządzie i możemy mieć nadzieję, że wkrótce będzie definitywnie załatwiona. Dopóki tej egzekutywy w Polsce nie mamy, musimy na razie liczyć na to, że w drodze uświadczenia szerokich warstw społecznych, przy współpracy z towarzystwami łowieckimi — tam, gdzie się ułożą po temu warunki, jak np. w Siedlcach — otoczyć będziemy mogli ideję ochrony coraz większem zrozumieniem, tak jak obdarzył ją pełnem odczuciem i poparciem p. Starosta Guliński, obiecując gotowość współdziałania na terenie swego powiatu łącznie z delegatami Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich i delegatem Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

W. Krzemieniewski.

### SZANOWNYCH PRENUMERATORÓW

zalegających w opłacie prenumeraty prosimy o uregulowanie zaległości.

ADMINISTRACJA.

Z za Kulis srebrnego ekranu.

Janet Gaynor i Charles Farrel

zaprzeczają pogłoskom o ich rzekomem małżeństwie.

W psychice ludzkiej leży, że, interesując się cudzemi sprawami, skłonni jesteśmy, jedynie z pozorów, snuć najfantastyczniejsze domysły i przypuszczenia. Nie dość na tem. Fantazję naszą częstokroć ubieramy w słowa, tworzymy faktyte, powtarzane z ust do ust, dojrzewają do rozmiarów famy.

W potocznej gwarze, fama taka nazywałaby się pospolicie plotką. Ale któżby się przyznawał do plotkowania...? Tak się dzieje w codziennem życiu. Ale, gdy w grę wchodzi artysta, obiekt zainteresowań mas ludzkich, — fantazjowanie takie nie napotyka już na żadne granice. I oto, stugębna fama rozniosła wieść, że mała, uroczą Janetka Gaynor, bohaterka filmu „Powrót do życia” i zgrabny, jak Apollo, kruczowłosy Charles Farrel, bohater filmu „Podniebny romans”, są narzeczeństwem czy małżeństwem, słowem, Bóg wie czem. Bardziej odważni fantaści posunęli się jeszcze dalej w swoim plotkowaniu i uczynili z tych kolegów po fachu — rozwiedzione małżeństwo...

Skąd te wiadomości?... Jakiem prawem?... Na jakiej podstawie?... Oczywiście para „delikwentów” śmieje się z tego. Wszak oni najlepiej wiedzą prawdę. Ale cierpi na tem opinja publiczna, która nie orientuje się w sytuacji i nie umie wyłuskać „ziarenka prawdy”. Albo prasa, — tej częstokroć przypisuje się puszczanie „kaczek dziennikarskich”.

Otóż, ani kaczką, ani żadne poważne źródło informacyjne takiej wiadomości kolportowałyby nie miało powodu. Albowiem, każdy, kto się żywo interesuje życiem tych dwojga artystów o wszechświatowej sławie, wie, że Janetka jest małżonką szczęśliwego Lydella Picka, adwokata kalifornijskiego.



skiego, zaś Farrel, bożyszcze kobiet i przedmiot najtajniejszych marzeń dziewiczych wszelkich ras i nacji, jest małżonkiem Virginji Valli (artystki filmowej)...

Oto prawda! Może tym razem ciocia plotka zaprzestanie kojarzenia cudzych mężów z cudzemi zonami. To wszak jest niemoralne...

Koleżeństwo — to nie narzeczęństwo!

Trzeba to umieć rozróżniać.

## Gospodarczy przegląd tygodnia.

Na odcinku życia gospodarczego zarysowały się doniosłe wydarzenia, na których czoło wysuwają się rządowe projekty ustaw, zmierzających do ulżenia ciężarów świadczeń publicznych zarówno rzeszom podatników, jak też i pracodawcom, a więc przemysłowi, handlowi, rolnictwu. Projekty nowych ustaw dotyczą różnych dziedzin i wprowadzają rozmaite ulgi, stanowią one jednak całokształt wysiłku Rządu w kierunku poprawienia naszego życia gospodarczego, uginającego się pod naciskiem kryzysu tak, jak i na całym świecie.

Ustawa o spłacie zaległości podatkowych ma na celu także uregulowanie całokształtu zaległych podatków, aby z jednej strony ułatwić płatnikom spłatę, z drugiej zaś strony, aby przerwać dalsze narastanie tych zaległości. Dotychczas bowiem wpłaty wnoszone przez podatników zaliczane były na podatki zaległe, niewpłacone zaś podatki bieżące dopisywano do sumy zaległości. W ten sposób ani podatnik, ani skarb Państwa nie mogli uwolnić się od zaległości. Przyjęto więc zasadę, że płacone być mają regularnie podatki bieżące, zaległości podatkowe zaś minister skarbu będzie mógł rozkładać na raty, a względnie nawet umarzać. Nie jest więc to amnestja podatkowa, lecz zastosowanie ulg do spłaty podatków zaległych. Przekreślić zaległych podatków nie można, gdyż byłoby to niesłuszne darowanie, jakgdyby pewnej premji ze strony skarbu Państwa dla podatników, którzy nie płacili podatków, co byłoby krzywdą wyrządzoną tym podatnikom, którzy mimo trudnych warunków finansowych uczynili duży wysiłek i nie posiadają zaległości, bądź posiadają je w bardzo małej sumie. Do uregulowania tej sprawy konieczna jest ustawa, która upoważniłaby ministra skarbu do wydawania zarządzeń wyznaczających terminów płatności zaległych podatków, umarzania kar i t. d. Sprawy te regulują obecnie przepisy, zawarte w innych ustawach i z tego względu minister skarbu nie mógł w dostatecznej mierze przychodzić z pomocą tym podatnikom, których warunki gospodarcze tego wymagały. Ustawa ta ma na celu przyjąć z pomocą przedewszystkiem rolnictwu. Jest ona jednak pomyślana tak, że w miarę potrzeby minister skarbu będzie mógł stosować ulgi w niej przewidziane i do innego rodzaju podatników. Zastosowanie ulg w spłacie zaległości wiąże się z kwestją uregulowania egzekucji.

Ustawa o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe ma na celu zespolenie całej akcji egzekucyjnej w rękach jednego organu państwowego, któryby mógł stosować jednolitą politykę w tej dziedzinie, aby nie obciążać zbyt często egzekucjami podatnika. Dotychczas bowiem egzekucje prowadzi kilka organów władz państwowych, prowadzą je władze samorządowe, dalej instytucje ubezpieczeniowe i wreszcie organa sądowe przez komorników. Zdarza się więc często, że do tego samego podatnika przychodzą egzekutorzy po odbiór różnych należności dla rozmaitych instytucji. Wyczerpuje to finansowo podatnika i wywołuje u niego rozgoryczenie. Jednocześnie takie chaotyczne egzekwowanie należności czyni często te egzekucje bardzo mało wydajnymi, a w ten sposób tracą na tem te czynniki państwowe, względnie te instytucje publiczne, które polecają wyegzekwować należność. Zespolenie akcji egzekucyjnej w rękach władz skarbowych, usunie te wszystkie dolegliwości egzekucyjne i da jednocześnie ministerstwu skarbu możność odpowiedniego stosowania ulgowych terminów egzekucyjnych, względem tych podatników, którzy na taką pomoc będą zasługiwali. Jedynie tylko w rękach władz sądowych pozostanie egzekucja przez komorników grzywnien, kar i kosztów orzeczonych przez sądy w sprawach karnych. Ustawa upoważnia Radę Ministrów do wydania rozporządzenia, któreby uregulowało postępowanie egzekucyjne na terenie całego Państwa.

Ustawa o ustaleniu minimalnej ceny licytacyjnej dla ruchomości i nieruchomości, wniesiona również do Sejmu przez Rząd, ma właśnie na celu zapewnić licytowanemu sprzedawcy wystawionego na licytację obiektu po cenie, która nie doprowadzałaby go do ruiny materialnej. Dotychczas bowiem często zachodziły wypadki, że obiekt wystawiony na licytację sprzedawany był niemal za bezcen i w ten sposób dłużnik był rujnowany, a wierzyciel uzyskiwał minimalną część swej należności. Projekt ustawy proponuje, aby na całym terenie Państwa szacunek licytacyjny ustalał sąd za pomocą rzeczo-

znawców, a licytacja dochodziła do skutku conajmniej w sumie 1/3 tego szacunku. Ustawa dotyczy wszystkich sfer dłużniczych, a więc i prywatnych. Wprowadzi ona dla dłużników pewność, że nie będą rujnowani, a wierzycielom zapewni wyższy procent należności.

Czwarta ustawa wniesiona przez Rząd do Sejmu dotyczy *stosowania ulg przy licytacjach w gospodarstwach rolnych*. Ustawa ta wprowadza nadzór sądowy w rolnictwie na wzór nadzoru sądowego, stosowanego w przemyśle i handlu. Właściciel gospodarstwa rolnego więc będzie mógł wnieść do sądu podanie o roztoczenie nad nim nadzoru sądowego, aby w ten sposób odsunąć od siebie groźbę licytacji. Ustawa ta uchroni wiele gospodarstw rolnych przed bankructwem, a więc przyczyni się do uzdrowienia stosunków finansowych na wsi.

## Ceny zboża

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handl. w Siedlcach,  
ul. 3-go Maja 23. Tel 88.  
w dniu 22 marca 1932 r.

Pszenica za 100 kg. . . .	zł. 27.—
żyto „ 100 „ . . . .	„ 23.—
owies „ 100 „ . . . .	„ 22.—
jęczmień „ 100 „ . . . .	„ 22.—

Tucznie (świnie) od 60 do 90 groszy za 1 kg. żywej wagi.

Tendencja na zboże: mocniejsza, zaś na jare i nasiona bardzo mocna na trzodę Tucsoną: ożywiona.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami używają ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

## Na Święta Wielkanocne

wypożycza Szatnia Lubelskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Lublinie (Dom Strażacki) — **Kostjomy teatralne.**

Szatnia posiada: mundury legionowe (1914—1918), rosyjskie oficerskie i dla szeregowych, wojskowe polskie z 1863 r., półpancerze husarskie z blachy, zbroje, helmy husarskie i rzymskie, żupany szlacheckie i kontusze męskie i damskie, płaszcze królewskie, kostjomy dla aniołów, diabłów, śmierci i t. p., piękne stroje ludowe krakowskie i góralskie dla mężczyzn i kobiet i in.

Zgłoszenia o wypożyczenie kostjumów nadsyłać na dwa tygodnie przed przedstawieniem. Ceny b. niskie. Dla Członków Lubelskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych 25% zniżki.

Na składzie również przybory do charakteryzacji; szminki, krepina, mastyks, ołówki, róż teatralny, lep do formowania charakterystycznych nosów i t. p. oraz gotowe peruki, brody i wąsy

## Biblioteczki Teatralne dla Szkół Powsz.

Składnica Lubelskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Lublinie poleca Kierownictwom szkół powszechnych **biblioteczki teatralne**. Komplet zawierający 53 sztuki teatralne dla młodzieży szkolnej kosztuje 50 zł. 60 gr. bez przesyłki pocztowej.

Kierownictwa szkół mogą spłacać należność w 3 ratach miesięcznych,

Znaleziono zegarek, który jest do

— odebrania w Administracji —

„NOWEJ GAZETY PODLASKIEJ”,

— ul. Piłsudskiego 6. —

